

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:

	Rocznica. Półrocz. Kwartał. Miesięcz.	
W WILNIE	8 — 2 — 70	
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 — 5 — 250	
ZAGRANICĄ	14 — 7 — 4 — 150	

Zmiana adresu 20 kop. — Za przesłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera Litewskiego”, uprzejmie prosimy o wcześnie nadsyłanie prenumeraty na rok 1909.

Teatr „E D E N”

ul. Wielka № 45.

Wielka seria obrazów w 4-ch częściach
Śliczne dwa dramaty: „Piekarz wenecki”
i „Przysięga bretończyka”. 4204

Fabryka Papierów Fotograficznych P. Lebedzińskiego

Poleca nowe gatunki papierów: „Bromografię” do szybkiego kopowania, „Fotopastel” i „M” do dziennego kopowania, oraz znane już oddawna papiery: „Arystotypowy” i „Kolodjonowy”. 13-3-4108

Sala koncertowa

w ogrodzie Botanicznym
Dyr. I. A. Szumana
Reżyser Leon Gurewicz.
Telef. 364. 44a

Dziś 18
GRUDNIA

Wielki bal z maskaradą

GRAND KONCERT PARISIEN
Rendez-vous eleganckiego świata.
Szczegóły w afiszach.

Wielki Ilustrowany

Kalendarz „Kurjera Litewskiego”

na rok 1909

opuścił prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego” plac Katedralny 4, w księgarniach: Zawadzkiego, Makowskiego i „Kultura”, w składach mat. piśmiennych: „Nadzieja” ul. Kalwaryjska i A. Żukowski i W. Borkowski ul. S-to Jańska, oraz we wszystkich księgarniach zamiejscowych.

Cena kop. 60, w oprawie kart. i rb.
Przesyłka 25 kop. Zaliczenie kop. 10.

KAPŁANI

znajdą wielką pomoc w nauczaniu i katechizowaniu.

RODZINY

chrześcijańskie znajdują środki wykształcenia ludzi prawdziwie użytecznych dla społeczeństwa.

MŁODZIEŻ

szukająca prawdy, a ciagle narażona na błędne i co raz to nowe teorie, znajdzie najmocniej zajmującą historję, najpiękniejszą filozofję, najwznioślejszą epopeję, przy czytaniu której szlachetne i nieskalane serca młodzieńcze zapłoną miłością prawdy i cnoty.

OSOBY

posiadające niedokładną znajomość Wiary Chrześcijańskiej, znajdą obszerny i dokładny jej wykład.

LUDZIE

którzy błądzą się bez gwiazdy i bez igły magnusowej po burzliwym morzu życia, których serce jest polem walk i wątpliwości, znajdą w dziele

Ks. Gaume'a

„Zasady i całość Wiary Katolickiej”

Skarb nieoceniony:

Równowagę umysłu,
Spokój serca
i siłę woli.

„Zasady i Całość Wiary Katolickiej”

zamykają się w 8-ju tomach, każdy tom objętości 350—400 stronic.
Cena 8 tomów rb. 8, z przesyłką rb. 10, na papierze welinowym rb. 10, z przesyłką rb. 12.

Wydawnictwo Ed. Nowickiego.

Do nabycia w Administracji „Przeglądu Ludu” w Wilnie, plac Katedralny № 4, oraz we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

PAPIER FAYARD

Środek zewnętrzny używany w reumatyzmie, bronchicie, katarze, przewodów oddechowych, jako środek zapobiegawczy. Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych. 10 + 82a

AGDAL

142a

sojusznikiem każdej polityki antyniemieckiej, która na jej własne grzechy utworzyła obecną potęgę Prus.

To też prawie wątpliwości nie ulega, że w znacznej mierze dzisiejszy neoslawizm, którego myśl z pewnością zrodziła się w Londynie, w pierwszej fazie miał nie tyle na oku przeciwdziałanie Austrii w jej polityce bałkańskiej, ile stworzenie gruntu dla porozumienia polsko-rosyjskiego.

Anglia jest w polityce mistrzynią konspiracji. Umie ona poćwiczyć, z daleka, tak zresztą oddziaływać na rozmaite czynniki i opinie, że z inicjatywą tego, co jej dogadza, występuje zazwyczaj ktoś zupełnie inny, nie wiedzący nawet, iż został odpowiednio zaagitowany — i będący najpewniejszym, że działa z własnego natchnienia.

Przypuszczalnie powtarza się to dziś z broszurami i artykułami, które wskrzeszają obecnie sprawę polską. Ukazują się one teraz coraz częściej, przeważnie po francusku. Jakkolwiek autorami są tu przede wszystkim polacy, wszelako znamienity jest stosunek do nich wydawców i redaktorów zagranicznych. Jeszcze kilka lat temu o pomieszczenie prac takich naprosto kłotali emigranci nasi; gdy udało im się czasem trochę informacji o Polsce przemycić — witała je obojętność czytelników i milczenie prasy. Jeżeli odeszł w kwestii tej jakiś cudzoziemiec, dawał wyraz sentymentalizmowi, którego początkiem i końcem — frazesy.

Dziś dostrzegamy zmiany.

Oto np. mam przed sobą numer grudniowy miesięcznika „Les pages modernes”. Zeszyt cały poświęcony jest sprawie polskiej, którą autorowie w siedmiu artykułach starają się wszechstronnie oświetlić. Spotykamy tam następujące prace: „L'Europe et la Pologne” Kazimierza Woźnickiego, „La Pologne au point de vue ethnographique” S. Mahiszewskiego, „La Pologne prussienne” Masława Borchlewskiego, „La Pologne russe” St. Lubiezo, „La Pologne autrichienne” St. Włodarskiego, „La question sociale en Pologne” St. Kozickiego i „La Pologne, force économique” H. Radziszewskiego.

Szereg tych artykułów poprzedza wstęp, nakreślony przez p. Marius-Ary Leblonda. Otóż w tej jego przemowie kryją się słowa najznamienniejsze.

„Kwestja Polski — mówi on — jest dziś najdonioślejszą ze spraw europejskich, a nawet dla francuzów, pragnących odzyskania — w drodze wojny lub pokoju — Alzacji i Lotaryngji, kwestja ta najpilniejszą się staje. Przedstawiając tu gniebienie Polski przez biurokrację pruską, a zwłaszcza pruską, nie idzie nam o wywołanie litości ze strony Europy. Europa litości nie ma; trzeba przemawiać do jej interesu”.

Jak wiążę się właśnie interes pewnych państw europejskich ze wskrzeszeniem kwestji polskiej — przedstawia artykuł p. Woźnickiego. Dziś — pisze on — najważniejszym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych jest porozumienie anglo-francuskie, zrodzone z konieczności ukrócenia hegemonji niemieckiej, gniejącej Europę od r. 1870. Pierwszym celem tej akcji musi być umiędzynarodowienie Austrii i Rosji od polityki pruskiej, by zwłaszcza porozumienie angielsko-francusko-rosyjskie miało się potęgniejszą, niż potajemne więzy, łączące Berlin z Petersburgiem.

Dla tego cel wyzyskana być musi kwestja polska. W Austrii odpowiednie działania już wdrożono. Tamtejsi politycy polscy oświadczyli się z całą stanow-

czością przeciw trójprzymierzowi i w tym też duchu wpłynęli nie tylko na innych przedstawicieli słowiańszczyzny austriackiej, ale pociągali za sobą znaczną część Niemców, którzy jako katolicy i przeciwnicy polityki pięści, przestali z Prusami sympatyzować. Akcja, zwalczająca trójprzymierze, jest dla monarchji habsburskiej pożyteczna, gdyż wymanipulowanie tego państwa z pod przewagi dyplomacji berlińskiej okazało się dlań w przyszłości kwestją bytu.

W Rosji sprawa jest trudniejsza. Mocarstwo to w rzeczywistości wpadło mocniej jeszcze, niż Austria, w sidła polityki pruskiej. Niemcy nie żywią względem Rosji żadnej sympatji i nie gotują jej bynajmniej jasnej przyszłości, ale potrafili umocnić nad Nową swą wpływy przez dawanie oparcia ciemnym siłom reakcji. Wszelkiewadztwo biurokracji, które rujnuje Rosję, Prusom jest podwójnie drogę. Raz dlatego, że nie daje wzmożnić się wewnętrznie Rosji, którą z czasem planują najechnąć i już ją nawet stopniowo kolonizują, a po drugie — że, gniejąc polskie kresy, biurokracja rosyjska uniemożliwia sprzężenie się Słowiańszczyzny przeciw germanizmowi i popiera utrwalanie się żywiołu niemieckiego w Poznanskiem.

Tak więc w rozwijającej się dziś akcji ku odosobnieniu Niemiec, najaktualniejszym zadaniem staje się rozwiązanie kwestji polskiej. Politycy angielscy niewątpliwie zdają już sobie z tego sprawę, ale działają ostrożnie i nie chcą sami wyrwać się z inicjatywą.

Robocie tej sprzyjać musimy nie tylko z pobudek egoistycznych. Wyzwolenie Rosji z pod przewagi Berlina będzie dla państwa tego, kraju i narodu — zbawieniem. W następstwie zaś będzie ono szczęściem całej Słowiańszczyzny.

M. Ł.

WIZYTACJA SYBERJI.

Korespondent petersburski „Dzienn. Powsz.” donosi: W tych dniach J. E. metropolita mohylewski ks. arcybiskup Wnkowski wraz z J. E. ks. biskupem Deniewiczem, J. E. ks. biskupem Nowowiejskim i J. E. ks. biskupem Cieplikiem udał się do Pałacu Zimowego, do prezesa ministrów, Stolypina. Podczas bytności tej ks. Arcybiskup zaznaczył, że w drugiej połowie kwietnia podąży na Syberję, celem zwiedzenia tam wszystkich kościołów. Prezes ministrów potwierdził zdanie J. E. ks. Arcybiskupa o potrzebie wizytacji Syberji, przyznając, że tam znajduje się wielu katolików. Trzeba zaznaczyć, że na Syberji żaden z biskupów katolickich z wizytacją kościołów dotychczas jeszcze nie był.

LISTY Z NAD NOWY.

(Od własnego koresp. „Kurjera Litewskiego”).

XXV.

Petersburg, d. 15 grudnia.

Mowa Izwolskiego nie przestaje być przedmiotem ożywionej wymiany zdań. Prasa rosyjska podkreśla, że Izwolski nie jest wspólnym o naturalnem hasle chwili — autonomji Bośni i Hercegowiny. Natomiast depesze z Austrii świadczą o wraźniu dodatnim, przez to przemilczenie. O proteście przeciwko aneksji nie może być mowy. Rosja zbyt ceni stan pokoju, z drugiej strony, krepkują ministerjum jego poprzednie zobowiązania. Na tę ostatnią okoliczność zwracają szczególną uwagę krytycy ministerjum. Zarzut ich polega głównie na tem, że Izwolski, wiedząc o przygotowywanej się aneksji, nie zdołał jej uprzedzić, a post factum uważał ją za *fait accompli*. Tenże brak prognozy politycznej znacząca krytyka w sprawie niezależności Bułgarii i oddania jej na pastwę wpływów austriackich.

Idea zaś związku bałkańskiego jest witana przychylnie... Naogół mowa Izwolskiego, jako przejaw dyplomacji, ostrożnie obliczonej na kilka frontów, spotkała się z uznaniem.

Jedynie przekonani neoslawiści i serbowie uważają, że postawa zajęta przez ministra jest niedostateczna, a że wobec czelności Aehrenthala, należałoby powziąć ton ostrzejszy. Powiadają, że dyplomacja austriacka spekuluje pozorami siły, że armia jej złożona ze słowian i węgrov niechętnie jest usposobiona względem możliwości wojny, że brząkanie pałaszem w Wiedniu ustalołyby natychmiast, gdyby Rosja jąła prowadzić politykę zaczepną... Gest w tym kierunku łatwiej dopomógł by do zdobycia autonomji Bośni od dżigich i nie prowadzących do celu rokowań dyplomatycznych.

Błędnosć tego rozumowania, mojem zdaniem, jest widoczna. Niema nie ryzykowniejszego nad stwarzanie pozorów, nie odpowiadających rzeczywistości, szczególnie w tej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie Rosja. Prowadzićby to mogło do bankructwa niespodziewanego tej polityki, zwłaszcza gdy się ma do czynienia z przeciwnikiem bogatszym i kulturalniejszym od siebie.

Droga, którą obrat Izwolski, a mianowicie powolne i ostrożne zacieśnianie związku anglo-frankowłosko-rosyjskiego z jednej strony, a z drugiej strony zjednoczenie państw bałkańskich i Turcji przeciwko Austrii i Niemcom, zmudne i mozolne wiązanie sieci izolacji przy uzdrawianiu stopniowem własnych środków militarnych. W walkach gładatorów rzymskich częściej zwyciężała ciężko-zbrojnych hoplitów lekka siałka, niż kruche miecze z brzozy, wyciągnięte z pochoy z trudem i nie w porę.

Leader kadetów, Miłukow, snąc jest również tegoż zdania co do ogólnej tendencji politycznej Izwolskiego, bo, pomimo poważnej krytyki poszczególnych jej punktów, przyłączył się wraz ze swoją frakcją do formuły październikowej.

A przede był to jedyny moment, w którym autorytet większości znawców polityki przez opozycję mogłby być zachwiany, przez głosowanie wspólne całej opozycji z prawicą. Prywatnie proponował to Miłukowski p. Zamysłowski, jak wiemy z wyników głosowania, bezskutecznie.

Charakterystycznie też i zagadkowemu milczało Koło Polskie podczas debatów pamiętnego, piątkowego posiedzenia.

Być może, iż pozycja wyciekująca w tym razie jest najsluszniejszą. Kto wie jaki obrót przyjmie sytuacja? Kto może zaręczyć, że po za oficjalnem i uroczystem stwierdzeniem dążności pokojowych nie kryje się piospieszne zbrojenie i wysyłanie wojska na austriacką granicę? *Si vis pacem, para bellum*.

Państwa południowo-słowiańskie niedwuznacznie manifestują swoją gotowość upomnienia się na wiosnę o „autonomję Bośni” w drodze oregozonego rozwiązania konfliktu. A byłoby to pierwszym zwiastunem wiosennej burzy, spadającej na Europę w loskotach salw armatnich.

Tendencje pokojowe dyplomatów, często odgrywając rolę piaszczą, za którym Mars kryje swe surowe oblicze. Szczerość to jest mniej potrzebna, niż gdziekolwiekby.

Powinni liczyć się z tem ci, którzy oczekiwali od Izwolskiego konfidencjonalnych wynurzeń i zawieźdzeni uskarżają się na niejasność jego deklaracji.

Prasa rosyjska.

Nadużycia a rewizje sepatorskie.

Gazety rosyjskie chwytliwie przestaly pisać o nieprawdopodobnych wprost danych, ujawnionych przez rewizję sena-

tora Garina. Lecz sprawa rabunków sprawa o homerycznych nadużyciach władzy, nie zeszła z porządku dziennego.

„Powietrze przesycone rabunkami”, krzyczy w rozpaczy „Now. Wr.”

„Rzeczywiście — pisze „Riecz” — codziennie zjawiają się coraz to nowe wiadomości o nadużyciach, jedna bardziej interesująca od drugiej. Pędzą one z zawrotną szybkością, nie pozwalając opamiętać się, przeganiając jedna drugą, i otwierają razom jakąś drugoczącą lawinę, *boule de neige*. Z danymi, ujawnionymi przez rewizję senatora Garina, współzawodniczą wyniki rewizji hr. Pahlena. Nie zdążyły uniknąć odgłosy skandalicznej sprawy, rozważanej w petersburskim sądzie okręgowym o porządkach w ministerjum marynarki, a już wykryto kradzież kuponów, która poruszyła całą prowincję. Dopiero co przywykaliśmy się do tego, aby nie dziwić się niczemu, co działo się w ministerjum Cuszmy, gdy zaczynają mówić o „zapomnianych milionach” w ministerjum wojny. Laurów zażądał ministerjum komunikacji, o którym „Świat” donosi legendowe pogłoski o nadużyciach, jakie towarzyszyły podwyższeniu taryfy pasażerskiej. „Szerokie postawienie” sprawy przesiedleńczej, o której przemawiała się sprawozdanie zarządu przesiedleńczego, doprowadziło do tego, że przedsięwzięcie, z własnej inicjatywy, zwróciło 10,000 rb., bezzasadnie otrzymanych, i sprawa znajduje się u prokuratora.

„Taki jest stan rzeczy w centrum, u samego źródła władzy, przed oczami kierowników naszej polityki wewnętrznej. Można sobie wyobrazić, co się dzieje na prowincji; w jakim stosunku rozrasta się to zjawisko zarówno pod względem ilościowym, jak i prostoty, w miarę oddalenia od centrum. Prowincja literalnie jęczy od łapownictwa i wymuszania; o niczem innem nie mówią, niczem innem się nie interesują...”

„Kradzieżami przesycone jest powietrze. To nie zbieg okoliczności, lecz nieodłączna cecha całego systemu rządów — mówi „Świat”. Myśl ta już dawno stała się pewnikiem. Zupełna nieodpowiedzialność władzy jest wiecznem źródłem nadużyć, i najbardziej stanowcze usiłowania ukrócenia tych nadużyć, co najwyżej skończyły się muszą oddaniem pod sąd kilku osób, bynajmniej nie zatrzymując samego źródła zła, które toczy nasze życie wewnętrzne. To nie są słowa — mówi „Riecz” — to nie „*jacon de papier*”, innych wyników ono zresztą nawet dać nie mogły. Nasze prawa o odpowiedzialności urzędników są nader niezadawalniające, lecz w każdym razie, choćby były jakiegobądź prawa, byle tylko sama zasada sprawiedliwości nie budziła wątpliwości. Gdy dyrektor departamentu policji siemopromitowany był tem, że ustawa o ochronie przystosował do sw oich osobistych potrzeb, otrzymał zaraz dymisję. Lecz gdy nastąpił stan wyjątkowy stał się normalnym, gdy jemu były podporządkowane wszystkie, absolutnie wszystkie interesy życia państwowego, gdy zastąpił on wszelkie prawa, gdy sprawa odpowiedzialności straciła wszelkie praktyczne znaczenie — wtedy ten sam dyrektor znów został powołany do władzy i powierzono mu zarząd całą Rosją dlatego, że jak powiedział hr. Witte, „znał dobrze całą tę kuchnię”.

Wypadki mianowania na stanowiska odpowiedzialnie urzędników, nie mających zupełnie pojęcia o tem, co mają robić, były nie rzadkie: na nie wskazywają i rewizje senatorskie i procesy sądowe.

„Zdawałoby się — pisze dalej „Riecz” — że, wobec takiego stanu, należałoby natychmiast przedsięwziąć najenergiczniejsze środki, uspokoić opinię publiczną najkategoryczniejszymi oświadczeniami. A cóż słyszeliśmy w odpowiedzi? Sprytną kombinację, że wyrok sądu, ustalający te fakty, w drodze kasacji został zniesiony, a wobec tego i fakty nie mogą być uważane za ustalone.

„Rozumiemy zresztą, że innej odpo-

wiedzi nie mogło być. Sytuacja taka jest, że *aut-aut*. Powstaje jakieś zacięte kółko, które fatalnie coraz bardziej się zacięło i coraz bardziej dusi.

„Dopóki więc *aut-aut* nie będzie rozwiązane, dopóki ani rewizji senatorów, ani najdalej idącej stanowczości rządu, nie dadzą żadnych namacalnych wyników” — konkluduje „Riech”.

Bojkot ekonomiczny.

„Pierwszy lepszy przekupień turecki, obmawiający kupowania towarów austriackich, albo pierwszy lepszy tragarz turecki, uchylający się od obsługi parowców austriackich, miał więcej wpływu na politykę bar. Aehrenthala, niż wszelkie wykłady o świętości i nienaruszalności traktatów” — tak zaczyna swój artykuł „Riech” o bojkocie ekonomicznym, jako o nowym środku walki międzynarodowej.

„To nowe zjawisko — pisze dalej gazeta rosyjska — zwraca na siebie uwagę Niemiec i nie tylko Niemiec, lecz wszędzie, gdzie wywóz odgrywa ważną rolę w ogólnej ekonomii gospodarki międzynarodowej. Bezkrwawy bojkot ekonomiczny jest tutaj, straszniejszym od wojny rzeczywistej, straszniejszym dlatego, że niema przeciw niemu środków obrony”.

Bojkot jednak ekonomiczny nie może stanowić broni powszechnej: jest on niebezpiecznym i groźnym środkiem w rękach narodów słabych ekonomicznie, które produkują przeważnie materiały surowe.

„Trudno wyobrazić sobie walkę taką pomiędzy Anglią a Francją, albo Anglią a Niemcami. Starcie się bojkotu z kontrobojotem doprowadziłoby do wzajemnego zjadania się, do wzajemnej ruiny i zniszczenia obudwu stron. Ale Niemcy nader czujnie przysługują się nawet wszelkim pogłoskom o możliwości bojkotu towarów niemieckich na równi z austriackimi na Bliskim Wschodzie, a parowce niemieckie, obsługujące Lewant, odmawiają przewozu towarów austriackich, tj. właściwie popierają bojkot, wymierzony przeciw interesom swego sprzymierzeńca.”

„Riech” zwraca jeszcze uwagę na inną stronę tego zjawiska, a mianowicie na ujawniającą się w niej siłę uczucia narodowego oraz dyscyplinę polityczną.

Bojkot przeprowadzony był dwa razy z powodzeniem w Chinach, a obecnie stosowany jest w Turcji. A przecież Chiny i Turcja uważane były za organizmy, rozkładające się i w najlepszym razie nabalsamowane. Kiedy Stany Zjednoczone zastosowały środki ograniczające przeciw Chinom, wówczas obronę przedsiębiorców wzięły na siebie wielkie przedsiębiorstwa chińskie oraz gildie kupieckie, prowadząc bojkot towarów amerykańskich z taką konsekwencją, że wskutek wielokrotnych przedstawień fabrykantów amerykańskich rząd wasyngtoński musiał poczynić ustępstwa. To samo zdarzyło się w r. z. podczas konfliktu pomiędzy Chinami a Japonią: wtedy nie potrzeba było nawet bojkotu, lecz dość było jednej pogroźki, aby Japonia ograniczyła swą wymaganą. Tak pouczający był przykład bojkotu amerykańskiego.”

W konkluzji swej „Riech” powiada, że coraz częściej stosowanie bojkotu ekonomicznego jako środka walki, wskazuje jeszcze, iż wkrótce może wypaść konieczność sięgnięcia do polityki z sympatjami i antypatjami narodów, niż nawet z czynnikami dyplomacji. Uwagi powyższe warto zanotować sobie w specjalnym przypadku i naszej samoobrony przeciw zalewaniu rynków Kriółstwa przez dżow niemiecki. Nie uloga wątpliwości, że dżow ten wskutek stanowiska, jakie zajęła większość naszych kupców, uległ znacznej redukcji, w rozpoczętej jednak akcji należy być konsekwentnym i wytrwać w niej do końca.

Z chwili.

W specjalnej komisji międzydepartamentowej, pod przewodnictwem wiceministra oświaty, Gieorgiewskiego, była omawiana sprawa stałego kapitału zapasowego na

rzecz budowy nowych szkół elementarnych. Utworzenie takiego kapitału dziś jest tem ważniejsze, iż sprawę powszechnego nauczania w całym państwie można już uważać, zdaniem gaz. „Nowoje Wremia”, za pomysłnie rozwiązano.

Dotychczas radzono sobie w ten sposób, iż ministerjum z sum ogólnych, wyznaczonych na cele oświaty elementarnej, przeznaczało część pewną na rzecz budowy nowych szkół. Na przyszłość atoli, wobec olbrzymiego zwiększenia potrzeb w tym kierunku, należy sięgnąć po nowe i dość poważne środki.

Na rok 1909 ministerjum oświaty żąda miliona rubli na ten cel, lecz ma nadzieję, iż w przyszłości będzie mogło otrzymywać znacznie więcej.

Przy udzielaniu subsydjów bezzwrotnych i pożyczek na termin 20-letni, ministerjum oświaty będzie rządziło się normami, które obecna komisja opracowała.

W d. 13 b. m. do petersburskiego sądu okręgowego został złożony protest prokuratora Bałasnego w sprawie brać Kowalewskich. Prokurator dowodzi, iż kornet Kowalewski strzelał nie do skutku groźnej postawy tłumy, a więc dla samoobrony, lecz z wyraźnym zamiarem zabójstwa.

A skutkiem tego kornet K. powinien być skazany co najmniej na 2 i pół roku rot aresztanckich. Jednocześnie prokurator uważa, że i paż Kowalewski nie powinien być wolnym od wszelkiej odpowiedzialności.

W Radzie ministrów rozpatrywano referat o flocie ochotniczej i postanowiono flotę wyjąć z pod zarządu ministerjum marynarki i oddać pod kierunek ministerjum handlu i przemysłu. Wniosek w tej sprawie wkrótce zostanie złożony Dumie Państwowej.

Minister spraw wewnętrznych poleca okoliczności, aby spraw o zmianę wyznaczenia nie zatrzymywano w kancelariach dyktów, niż przez miesiąc, chociażby nawet w ciągu tego czasu nie otrzymano opinii duchowieństwa prawosławnego.

W d. 15 b. m. petersburska Izba sądu rozpoczęła w drodze apelacyjnej rozważanie sprawy p. Krasnopolskiego, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej przez autorskie słowa rosyjsko-japońskiego p. Kurono, lektera języka japońskiego w uniwersytecie petersburskim.

W całym szeregu artykułów w „Krasnopolski” dowodzi, że słownik cały ułożony w tym celu, by postawić armię rosyjską w położeniu bez wyjścia. Sąd okręgowy skazał p. Krasnopolskiego na 7 dni aresztu.

Choć uważany jestem ogólnie za pesymistę — wyznaję, że nieraz budowałem się widując uczniów, a nawet już wyższych klas uczniów, jak wchodzi do katedry, żeby się przed lekcjami i po lekcjach przed Najsw. Sakramentem, ukląskają, pomodlić, albo jak podczas sumy i kazania przywołuje i uważnie się zachowują. Więc nie są to już wszystkie zepsuci nieponi! Jeżeli zaś niekiedy, albo i większość nawet złym wpływom i zepsuciu ulega, na współczucie z naszej strony, nie zaś na szkodę zasługując. Gdybyśmy w takich warunkach i w takim otoczeniu, jak oni, wiel młodzieńcy spędzać musieli — Bóg wie, czybysmy niżej od nich nie byli upadli.

X. K. Majewski.

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, we czwartek — św. Grajana i Rufa, jutro — św. Darjusza i Nemezjusza.

Kronika kościelna. Dnia 19 b. m., t. j. w piątek, w kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Antokolskiego odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu: o godz. 7 rano prymaria z odświeżaniem suplikacji, a o godz. 10 wotywa z odmówieniem litanii do Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Rafała (p.-Pijarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Snipskiego odprawiona zostanie z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano prymaria z odświeżaniem suplikacji i odmówieniem litanii do Serca Pana Jezusa. Wieczorem zaś o godz. 5 przed tymże ołtarzem uroczyste odmówiona zostanie pomieniona wyżej litania.

Piszą do nas.

Przesada.

Przeglądając świeżo wydany kalendarz Towarzystwa „Powszechność i Praca” na rok 1909, natrafiam na ar-

myśla o wszystkim i o niczym, wspominała sobie nagle rozmowę z mistrzem ceremonii, a potem upadek aerostatu w Brighton, sanitariuszów z przyrządami, dającymi „zapomnienie” i tego białowłosego, czarnookiego kapłana, co z krzyżem w ręku i cichymi słowy skłaniał się nad rannymi, konającymi. Jakże podobny był do tamtego, do Felsenburgha... podobny a odmienny...

Gdy siostra Anna weszła, zdziwiła się bardzo. Mabel, pochwytywszy kurczowo balustradę okna, wychyliła się, spoglądając w niebo. Na twarzy jej malował się przestrasz.

— Co ci jest, co? — pytała siostra Anna, postawwszy nieznacznie, jak gdyby wstydlwym ruchem jakieś pudełko na stole.

Mabel na głos pielegniarki zwróciła się, porwała ją za rękę, palcem wskazując obłoki.

— Tam, tam! — mówiła.

— Co? — pytała pielegniarka — nie widzę nic... ściemniało nieco, prawda.

— Mówisz, siostrze, że ściemniało? Czarno! zupełnie czarno!

Pielegniarka odciągnęła ją łagodnie od okna, posadzając o nerwowo krzys, lecz Mabel rzuciła się znów i wskazywała niebo, wołała.

— Patrz, siostrze, patrz!

Siostra nie dostrzegła nic szczególnego. Wprost był szczyt pierwszego brzoštu, dziedzińca okolicy rzędami zamkniętych okien, dachy,

a ponad tem niebo zachmurzone, jak na burzę.

— Coż ci się zda, że widzisz? — pytała troskliwie młodą kobietę.

— Patrz! słuchaj! — powtarzała Mabel — nastawiając ucha.

W dół był huk, podobny do toczącego się pociągu, a blada twarz Mabel wyrażała najwyższe przerażenie.

— Grzmot oddalony — uspokajała ją pielegniarka — uspokój się, usiadź.

Mabel drżała na całym ciele, żeby jej dzwoniły dłońmi zastaniała oczy.

— Błyska! ahl jak błyska! — Spuść, siostrze, rolety, zapal światło.

Siostra Anna spełniła jej żądanie. Pokój zalany został równym, słonecznym, czyli raczej, że słonecznym, wytrzymałym porównaniem, sztucznym światłem. Mabel zdążyła uspokoić, lecz blada była bardzo i od czasu do czasu przebiegały ją dreszcze.

Siostra — mówiła — spojrz przez okno i powiedz, co się tam dzieje. Jeśli powiesz, że nie nie dostrzegasz, pomyśl, że zmżył straciła.

Pielegniarka nie dostrzegła nic nadzwyczajnego: niebo było pochmurne, jak latem, przed burzą, powietrze duszne, upalne.

Dobrze — rzekła Mabel i zwróciła się do stołu, na którym siostra Anna postawiła wchodząc pudełko. Nauz mi siostrze, jak się wziął do rzeczy.

Pudełko podobne było do bom-

W kaplicy Pana Jezusa na Skatce, przy kościele św. Franciszka (p. Bernardyński), o godz. 9 rano odbędzie się uroczysta wotywa z udziałem obecnym wernym pacyfikatu religijnym.

Wysokie odznaczenie kościelne. We wtorek w salach biskupich, kapituła, duchowieństwo parafialne i profesori seminarjum, *in gremio* winznowali J. E. ks. Wikariusz Apostolskiemu nowej laski Papieża, który w uznaniu cnót i zasług wielkich, obdarował Dostojnego Administratora godnością *Protonotariusza Apostolskiego*. Jest to jedno z najwyższych odznaczeń Dwo-ru Papieskiego, dające prawo do używania przy uroczystych celebracjach biskupich, obok tytułu *monsignore* czyli naszego *pralata*.

Breve papieskie z Rzymu via Petersburg, mianujące ks. Pralata Michalkiewicza na nową godność Protonotariusza, nadeszło już do Wilna.

Dymisja. „Siew-Zap. Głos” otrzymuje z Petersburga wiadomość telegraficzną, iż Adam hr. Brül-Plater, wskutek choroby zwolniony został z zajmowanego obecnie stanowiska marszałka szlachty gub. wileńskiej.

Audjencia u Cesarza. Gubernator wileński, szambelan Lubimow dnia 16 grudnia przedstawiał się Najjaśniejszemu Panu.

P. Lubimow bierze obecnie udział w obradach, przy ministerjum spraw wewnętrznych, w kwestji reformy policji.

Qosibiste. Bawi w naszym mieście p. Stanisław Wańkowicz, poseł do Dumy.

W Tow. Przyjaciół Nauk. W d. 16 b. m. odbyło się XIV posiedzenie miesięcznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, z udziałem 25 członków. Towarzystwo rozwiła się wcią, ciesząc się stale sympatją społeczeństwa.

Od 15 listopada do 15 grudnia Towarzystwo nadesłał dary pp.: Rusiecki Bolesław — lechtarz pamiątkowy, Hr. Benedykt Tyszkiewicz — portret olejny Konstantego Tyszkiewicza.

Gruziński Gustaw — starożytny kafel i kule armatnia.

Reniger Szymon — 9 monet i 9 autografów pisarzy polskich.

Warszawski Towarzystwo krajoznawcze — zielnik, zawierający 224 rośliny z okolic jeziora Świeżki.

Zaborski Władysław (junior) — rzadką monetę polską.

Kurkowski Józef — przywilej renowacyjny Stanisława Augusta miastu Daugi.

Ks. Włodzko Franciszek — 18 monet.

Jakobson Marjan i Marja z Warszawy — fotografie, pamiątki historyczną i druk.

Bugko T. deusz — okaz paleontologiczny.

Niezabytowska Alina — relikwii: pamiątki wywiezione z Dembińskiego na Litwę z mapą.

Spadkobiercy po s. p. A. Jocherze — fotografie i malaryz polskie.

Razem 13 osób ofiarowało 306 przedmiotów.

Dia biblioteki Towarzystwa nadesłał książkę pp. Ostrowska Wanda z Białostoku — 215 tomów. Towarzystwo Miłośników historii i zabytków Krakowa — 47 tomów, dr. Jakowski Marjan z Warszawy — 19 t. Podrozwski Michał — 15 t., Warszewski Towarzystwo lekarskie — 7 t., Gruszecki Gustaw — 7 t., Młodecki Henryk — 6 t., Rusiecki Bolesław — 2 t., Prof. Talko-Hryniewicz Julian z Krakowa — 2 t., Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk — 2 t., Kuźminka z pow. Wilkomierskiego — 2 t., i po jednym dziele: pp. Reniger Szymon, Jakowski Marja, dr. Zaborski, Laskowski z Warszawy, Redakcja „Kur. Litewskiego” i Redakcja „Przeglądu Filozoficznego”.

Razem 17 osób i instytucji ofiarowało 330 tomy. Nadto nabyto z funduszu, ofiarowanego przez pp. Montwillów — 40 dzieł w 71 tomach.

Na wniosek dr. Czarkowskiego postanowiono w Itonie Towarzystwa utworzyć sekcję przyrodniczo-lekarską. Od czyt p. A. Karpowicza p. t. „Z pamiętników J. Weyssenhofa”, dotyczący dzieł Litwy, zakończył posiedzenie.

Teatr polski. Dziś, we czwartek, przedstawienia nie będzie. Jutro po raz trzeci „Przywódca” Krzywoszewskiego. W sobotę na benefits kapelmistrza S. Michelsona po raz pierwszy sztuka ludowa, ze śpiewami i tańcami „Czartowska lawa”. Przedstawienie to odbędzie się w Sali miejskiej. W przygotowaniu „Urządowa żona” i farsa „Miodowe miesiące”.

— Odczyt o Stanisławie Wyspiańskim. W niedzielę, w lokalu Polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokol” przy ul. Gubernatorskiej o godz. 5 po południu, mienas Henryk Sumowski ze Smoleńska wygłosi odczyt o St. Wyspiańskim. Odczyt p. Sumowskiego, doskonałego znawcy literatury polskiej i świetnego deklamatora, niewątpliwie ściągnie liczny zastęp słuchaczy. Bilety po k. 75 i 50, a dla członków towarzystwa „Sokol” po kop. 30 otrzymywać będzie można przy wejściu na odczyt.

— Pogotowie ratunkowe. Jutro, dn. 19 grudnia, o godz. 7 wieczór, w lokalu Zarządu miejskiego, odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Pogotowia ratunkowego, celem rozstrzygnięcia spraw nader ważnych.

Postanowienia tego zgromadzenia będą mieć moc wykonawczą, bez względu na ilość obecnych na niem członków.

— Podwieczorek paniński. Dnia 28 b. m., t. j. w niedzielę, w Sali Klubu Szlacheckiego odbędzie się podwieczorek paniński. Listę gospodyń i gospodarzy podamy w odpowiednim czasie.

— Wystawa „urzędów mieszkań”. Komitet wystawy „urzędów mieszkań” projektuje rozpisz konkursy w kwestiach następujących: sporządzenie planu gmachu, w którym następnie mogą być ulokowane wszystkie wileńskie towarzystwa artystyczne i naukowe, oraz planu domków, najodpowiedniejszych dla kolonii, projektowanych przez funkcjonariuszy rozmaitych instytucji.

Oprócz tego, wobec zamiany istniejących obecnie gospodarstw właścicielskich na gospodarstwa folwarczne, uchwalono ogłosić konkurs na sporządzenie planu zabudowań folwarcznych.

Z inicjatywy członków komitetu inż. W. Michniewicza i Waleckiego postanowiono wybudować w Kalwarii takt wzorowy folwark w celu zaznajomienia włościan z zabudowaniami tego rodzaju.

— Zjazd młynarzy. W poniedziałek odbył się w Wilnie zjazd młynarzy z Litwy i Białejrusi. Nie bacząc, że zjazd ten ma szczególnie wielkie znaczenie dla młynarzy północno-zachodniego rejonu, osób przybyło niewiele.

Przewodniczył zebraniu p. Kinkulkin, sekretarzem był p. Bolesław Żaba. Na porządku dziennym figurowała przede wszystkim kwestja nowego, podziału Rosji na okręgi młynarskie. Dotychczas było ich 16. Na ogólnym zjeździe młynarzy w Petersburgu postanowiono je zredukować do 14. Zniesione ma być Wolski. Ze zredukowaniem wolskiego okręgu młynarskiego Litwy i Białejrusi, tracą głos w Radzie młynarzy w Petersburgu. Zjazd wypowiedział się przeciw nowemu projektowi, jako wręcz przeciwnemu ich interesom, a także przeciw zmniejszeniu rejonu zachodnio-północnego o gub. kowieńską. Dotychczas okręg północno-zachodni składał się z 6 gubernij: kowieńskiej, wileńskiej, 17, mińska, 21, młodyłowska, gródińska i witebska.

P. przewodniczący poruszył kwestję, jak mają być wydatkowane 60 proc. ogólnej sumy, którą młynarze wypłacają Radzie młynarskiej w Petersburgu, a które teraz otrzymują każdy rejon na swe potrzeby. P. Kinkulkin proponował starać się o utworzenie przy wileńskich szkołach chemiczno-technicznej specjalnego oddziału dla młynarzy, gdyż szczególnie na Litwie daje się silnie odczuwać brak fachowo wykształconych młynarzy.

Po krótkiej na ten temat wymianie zdań, przystąpiono do następnego punktu, a więc do kwestji zniżenia taryfy do 33 proc. na makę wywożoną zagranicę, tem rejon północno-zachodni da możliwość młynarzom z południa wywozić makę zagranicę, a tem samym zabezpieczyć się od przywozu na północ.

Postanowiono także starać się, aby jak najwięcej młynarzy odwiedziło wstawę młynarską, mającą się odbyć 25 maja 1909 r. w Petersburgu w gmachu Cesarskiego Technicznego Towarzystwa, jednocześnie odbędzie się wszechrosyjski zjazd młynarzy.

Zjazd rozpatrywał niektóre potrzeby tutejszego przemysłu młynarskiego. Zda-

niam zjazdu, młynarstwo w kraju pada dzięki przywołanej makę z południa.

Odczytano telegramy, w których p. Rosson podrażnia zjazd i życzy owocnej pracy, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

— Uchwały budowlane. Utworzono przez Zarząd miejski specjalna komisja dla opracowania projektu nowych postanowień obowiązujących w budownictwie, prawie już ukończyła swe prace. Postanowienia te wprowadzają z jednej strony pewne ulgi dla właścicieli domów, jak naprzykład pozwolenie zostało na budowę *mansard* w kamienicach, z drugiej zaś strony włożono na właścicieli domów obowiązek regularnej zmiany mostków i chodników co pewną ilość lat.

— Odpocznok pracowników. Wyznaczone na dzień 16 grudnia posiedzenie komisji mieszanej, celem uregulowania ilości godzin pracy w zakładach przemysłowych i ostatecznego zredagowania projektu tej ustawy nie odbyło się z powodu nieprzybycia na posiedzenie dostatecznej ilości członków komisji.

— Los zamkniętego klubu. Podaliśmy w swoim czasie do wiadomości, iż los zamkniętego z rozporządzenia gubernatora klubu „miłośników sztuki muzyczno-dramatycznej” ma się ostatecznie rozstrzygnąć dn. 18 r. b.

Rada gospodarzy klub przedstawiała, jak się dowiadujemy, komisji gubernalnej, mającej tę kwestję rozstrzygnąć, swe wyjaśnienia, w których usiłując dowiedzieć, iż działalność klubu inkryminowanego w niczem się nie różni od działalności innych klubów wileńskich.

Co zaś dotyczy specjalnych stołków do gry, to Rada gospodarzy, nie przecząc, iż w tym klubie, jak również i w innych, gra hazardowa miała miejsce, do wodzi, że stołki te są zupełnie podobne do stołków, używanych powszechnie w klubach wileńskich.

Wreszcie Rada gospodarzy, ubiegając się o otwarcie klubu, obiecuje stołki te usunąć i zastąpić je zwykłymi, oprócz tego początek gry przeniesie z godziny trzeciej na godzinę siódmą wogóle „uporządkować” swą działalność.

Los klubu zależy zatem od tego, jak przyjmie to obłecnie „naprawy” komisja gubernalna.

— Echa wojny rosyjsko-japońskiej. We wtorek, dnia 16 grudnia w wileńskim sądzie wojennym rozważana była sprawa podpułkownika 112 Uralskiego pułku piechoty, Mikołaja Kilenina, oskarżonego o to, że dnia 13 lipca 1904 r. dowodząc w czasie wojny rosyjsko-japońskiej oddziałem, zajmującym pozycję przed Port-Arturum, kazał swym żołnierzom opuścić pozycję, nie czekając na rozporządzenie wyższej władzy.

Oskarżony nie uznał się winnym, twierdząc, że zmuszony był odstąpić pozycję a prawdziwej konieczności, gdyż inaczej straciłby cały swój oddział.

Węzwni na rozprawę świadków scharakteryzowali oskarżonego, jako energicznego i dzielnego oficera.

Sąd po dwugodzinnych naradach wydał wyrok uwiniający.

Obronę wnosil dymisjonowany pułkownik, adwokat prasy. Nieczajew.

— Kradzież. Dnia 16 grudnia, u p. d. Kryczewskiej, wdowy po kapitanie, mieszkającej przy ul. Kalwaryjskiej pod № 23, skradziono 70 rb. gotówką, oraz za 1,330 rb. złota i brylantów. Kradzież dokonano podczas nieobecności p. K.

— Niezgodności wypadku. Dnia 15 b. m. zamieszkały w domu № 5 przy ulicy Kijowskiej Lejba Beniński, lat 60, woźnica ciężarowy, na stacji Towarowej jadący wóz został uderzony zalemem tak nfortunale, że to spowodowało zranienie żebra, boku lewego. Wzwanego Pogotowie ratunkowe okaleczonego odwiezło do szpitala żydowskiego.

— Pogotowie ratunkowe wieczór. Wczoraj w 11 wypadkach, w których było 8 wypadków do miasta i 3 opatrunków stać się Pogotowia.

— Przechylił do Wilna: (Hotel-Europejski): hr. Wiktor Plater, ob. Henryk Szlędz, inż. Włodzimierz Poppe, ob. Szymon Mejsztowicz, ob. Julia Karpiński, ob. Włodimir Dowiat, anez. pod Artur Neyman, ob. Wacław Rowiewicz, per. Włodzimierz Rudkin, kap. Mirosław Winograd.

(Grand Hotel): niem. pod. Jerzy Karol Mejer, ob. Kazimierz Romanowski, ob. Bohdan Niewiadomski, ob. Jan Gutman.

— Przechylił do Wilna: (Hotel-Europejski): hr. Wiktor Plater, ob. Henryk Szlędz, inż. Włodzimierz Poppe, ob. Szymon Mejsztowicz, ob. Julia Karpiński, ob. Włodimir Dowiat, anez. pod Artur Neyman, ob. Wacław Rowiewicz, per. Włodzimierz Rudkin, kap. Mirosław Winograd.

(Grand Hotel): niem. pod. Jerzy Karol Mejer, ob. Kazimierz Romanowski, ob. Bohdan Niewiadomski, ob. Jan Gutman.

— Przechylił do Wilna: (Hotel-Europejski): hr. Wiktor Plater, ob. Henryk Szlędz, inż. Włodzimierz Poppe, ob. Szymon Mejsztowicz, ob. Julia Karpiński, ob. Włodimir Dowiat, anez. pod Artur Neyman, ob. Wacław Rowiewicz, per. Włodzimierz Rudkin, kap. Mirosław Winograd.

(Grand Hotel): niem. pod. Jerzy Karol Mejer, ob. Kazimierz Romanowski, ob. Bohdan Niewiadomski, ob. Jan Gutman.

— Przechylił do Wilna: (Hotel-Europejski): hr. Wiktor Plater, ob. Henryk Szlędz, inż. Włodzimierz Poppe, ob. Szymon Mejsztowicz, ob. Julia Karpiński, ob. Włodimir Dowiat, anez. pod Artur Neyman, ob. Wacław Rowiewicz, per. Włodzimierz Rudkin, kap. Mirosław Winograd.

(Grand Hotel): niem. pod. Jerzy Karol Mejer, ob. Kazimierz Romanowski, ob. Bohdan Niewiadomski, ob. Jan Gutman.

— Przechylił do Wilna: (Hotel-Europejski): hr. Wiktor Plater, ob. Henryk Szlędz, inż. Włodzimierz Poppe, ob. Szymon Mejsztowicz, ob. Julia Karpiński, ob. Włodimir Dowiat, anez. pod Artur Neyman, ob. Wacław Rowiewicz, per. Włodzimierz Rudkin, kap. Mirosław Winograd.

(Grand Hotel): niem. pod. Jerzy Karol Mejer, ob. Kazimierz Romanowski, ob. Bohdan Niewiadomski, ob. Jan Gutman.

— Przechylił do Wilna: (Hotel-Europejski): hr. Wiktor Plater, ob. Henryk Szlędz, inż. Włodzimierz Poppe, ob. Szymon Mejsztowicz, ob. Julia Karpiński, ob. Włodimir Dowiat, anez. pod Artur Neyman, ob. Wacław Rowiewicz, per. Włodzimierz Rudkin, kap. Mirosław Winograd.

(Grand Hotel): niem. pod. Jerzy Karol Mejer, ob. Kazimierz Romanowski, ob. Bohdan Niewiadomski, ob. Jan Gutman.

— Przechylił do Wilna: (Hotel-Europejski): hr. Wiktor Plater, ob. Henryk Szlędz, inż. Włodzimierz Poppe, ob. Szymon Mejsztowicz, ob. Julia Karpiński, ob. Włodimir Dowiat, anez. pod Artur Neyman, ob. Wacław Rowiewicz, per. Włodzimierz Rudkin, kap. Mirosław Winograd.

(Grand Hotel): niem. pod. Jerzy Karol Mejer, ob. Kazimierz Romanowski, ob. Bohdan Niewiadomski, ob. Jan Gutman.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

40)

Robert Hugh Benson.

KONIEC ŚWIATA.

Przekład z angielskiego.

„Drogi mój! byłeś zawsze tak dobrym!.. Nie patrz na łzę, co tu upada!.. płaczę, prawda, lecz nie czuję się bynajmniej nieszczęśliwą i żałuję tylko, że Ci nie nabawiła tyle niepokoju, trwogi, smutku w ostatnim tym tygodniu. Zmuszona, widział, byłam skryć się, inaczej odnalazłbyś mnie, uprosi, przekaż, a potem byłoby gorzej. Wyrzucam sobie, że Ci skłamałam, ten jeden, jedyny raz w życiu Żegnaj Cię

КТО!

ten otrzymuje 35% oszczędności w naftę, białe światło podobne do elektrycznego bez kopcin i swedu. — Pudełko, wystarczające na 4 miesiące, 40 kop. Sprzedaż w lepszych aptekach i składach aptecznych. — Główny skład w T-wa J. R. SE-50-13 GALL, w Wilnie; za zaliczeniem wysyła się nie mniej 3-ch pudełek. 1431a



Gmach Teatru pod filarami w Warszawie
POLECA W NOWYM WIELKIM WYBORZE

Worki i woreczki złote od 19 do 2,000 rubli.
Worki i woreczki srebrne wytwornej roboty,
oryginalne modele.

CENY FABRYCZNE



I. Niecała

Wilno, ul. Wielka

№ 38.

Tamże pełna **wyprzedaż** zabawek niżej ceny kosztu.

tanio. Wilenska № 10, magazyn
Zatorskiej. 4-1-521a

Roczna produkcja 100,000 sztuk

Druk Edmunda Nówickiego w Wilnie.

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.